



MARIOLOGIA TOMASZA Z AKWINU

Wprowadzenie

Mariologia w dobie ekumenizmu staje się także miejscem, w którym podejmuje się refleksje nad prawdami dzielącymi katolików i innych chrześcijan. Jednym z wielu zagadnień jest problem uzasadnienia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Filozoficzny aspekt sporu tkwi, jak się wydaje, w błędnym określeniu roli rodziców, głównie matki, przy powstawaniu nowego człowieka. Przypisuje się bowiem rodzicom rolę sprawczą. Wprawdzie werbalnie Bogu przyznaje się nadrzędną rolę w procesie stwórczym, ale jest to rola niejasna i niepewna. Uważa się najczęściej, że rodzice są „autorami” nowego człowieka i mają nawet prawo do decydowania o jego życiu. Z analizy filozoficznej przyczyn powstania bytu, jakim jest człowiek wynika, że rodzice są tylko przyczynami celowymi lub posiłkującymi wobec stwórczego aktu Boga. Przyczyną sprawczą człowieka jest tylko Bóg. Przyznanie rodzicom roli sprawczej jest wynikiem obserwacji samych przypadłości i sprowadzeniem tego, czym jest człowiek tylko do ciała. Człowiek nie jest tylko ciałem, a rodzice nie są przyczynami sprawczymi człowieka. Z podobnym problemem zetknął się św. Tomasz, dyskutując z trudnością Felicjana, który sądził, iż narodzenie jest procesem, w którym z niczego coś powstaje. Uważał na tej podstawie, że skoro Chrystus istniał od wieków, to Maryja nie może być jego Matką (25.4, ad 2)¹.

Św. Tomasz swoją mariologię wbudowuje w gmach nauki o Chrystusie Bogu -Człowieku. Matki Bożej wprost dotyczą 4 kwestie, omawiające kolejno jej uświęcenie, dziewictwo, zaślubiny ze św. Józefem i zwiastowanie anielskie.

W tej prezentacji zastosujemy jednak układ historyczny. Ilustruje on doskonale to, co także podkreślił św. Tomasz wkomponowując mariologię w chrystologię, że nie można Matki rozpatrywać w oderwaniu od Jej Syna, przez którego dokonało się nasze zbawienie, a którego Ona na świat nam przyniosła.

¹ Przypisy do „Summy Teologii” cz. III św. Tomasza podajemy w nawiasach. To samo dotyczy

także cytatów z Pisma Świętego. W przypadku „Summy Teologii” korzystam z dziewiętnastowiecznego wydania: Divi Thomae Aquinatis. Summa Theologica. Pars Tertia, Roma 1894. Jeśli chodzi o Pismo Święte to korzystam z III wydania Biblii Tysiąclecia. Poznań — Warszawa 1980.

Maryja Matką Boga-Człowieka

Spory chrystologiczne w V w., które znalazły swój epilog w rozstrzygnięciach soborowych w Efezie i Chalcedonie, wywołane zostały przez Nestoriusza właśnie w odniesieniu do tytułów Matki Zbawiciela. Nestoriusz bowiem uważał, że matce Jezusa nie przysługuje tytuł Matka Boga — *Theotokos*, lecz jedynie Matka Chrystusa — *Christotokos*. Wiązało się to z pomniejszaniem człowieczeństwa Chrystusa. Chrystus — dowodzi Nestoriusz — jest Bogiem ze względu na swą naturę Boską. Maryja jest autorką Jego ludzkiej natury. Bóg nie otrzymał istnienia od Niej. Mamy więc tu echo filozoficznych poglądów Felicjana na sprawę urodzin człowieka. Św. Tomasz w *Compendium Theologiae* rozprawia się z tym poglądem w następujących słowach: „Przecież nie dlatego nazywamy kobietę czyjąś matką, jakoby wszystko, co jest w nim, zostało z niej wzięte. Człowieka stanowi dusza i ciało, i człowiek jest bardziej tym, czym jest według duszy, niż według ciała. Otóż dusza żadnego człowieka nie została wzięta z matki, lecz stwarza ją bezpośrednio Bóg. (...) Zatem matką jakiegokolwiek człowieka nazywa się ta kobieta, z której wziął on ciało. Również więc błogosławioną Maryję powinno się nazywać Matką Boga, skoro wzięte z niej ciało jest ciałem Boga”². W Summie Teologii cytuje Tomasz mocny argument z listu św. Cyryla do Nestoriusza, że skoro w przypadku człowieka mówienie, iż kobieta jest dlań rodzicielką ciała stanowi „zbędną gadaninę”, to podobnie rzecz ma się z Matką Chrystusa. Należy więc stwierdzić — pisze Tomasz — że Najświętsza Panna nazywa się Matką Boga nie ze względu na Bóstwo, lecz ze względu na człowieczeństwo Osoby. łączącej w sobie Bóstwo z człowieczeństwem (35, 4, ad 2). Warto dodać, że Tomasz nic nie ma przeciwko samemu tytułowi *Christotokos*, jednak uważa iż nie powinno się go używać ze względu na skojarzenia z doktryną Nestoriusza³. Na poparcie swej tezy przytacza Tomasz także dowód skrypturystyczny, przyznając oczywiście, że w Piśmie Świętym nie spotykamy wyraźnego stwierdzenia, że Najświętsza Panna jest Matką Boga, mamy jednak wyraźne stwierdzenie, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem (U, 5, 10) oraz że Najświętsza Panna jest Matką Jezusa Chrystusa (Mt I, 18). „Toteż ze słów Pisma Świętego wynika — konkluduje Tomasz — niezbity wniosek, że jest Ona Matką Bożą”. (35. 4, ad I).

W związku z tym zagadnieniem Tomasz porusza także kwestię trynitarną. Przytacza następujący zarzut; „... ponieważ nazwę „Bóg” orzekamy o Trójcy Osób Boskich, a Maryja nie jest Matką Trójcy, więc nie przysługuje jej tytuł Bogarodzicy”. Odpierając ten zarzut zauważa, iż nazwa „Bóg” jest wprawdzie wspólna trzem Osobom, ale używamy jej niekiedy na oznaczenie tylko jednej Osoby. „Mówiąc przeto” Najświętsza Maryja Panna jest Matką Boga, pod wyrazem Bóg rozumiemy wyłącznie wcieloną Osobę Syna” — dodaje św. Tomasz (35, 4. ad 3).

Powołanie i uświęcenie Matki Bożej

² Cytat ten wzięliśmy z: Św. Tomasz z Akwinu, Streszczenie Teologii rozdz. 222. W: Św. Tomasz. Dzieła Wybrane, w tłumaczeniu i opracowaniu Jacka Salija OP. Poznań 1984.

³ Św. Tomasz. Komentarz do Sentencji Piotra Lombarda. sent. 3. dist. 4. q. 22. ad 5. Cytujemy za: Piotr z Bergamo. In opere Sancti Thomae Aquinatis Indes. seu Tabula Aurea, Alba — Roma 1960

„Bóg przygotowuje ludzi powołanych do jakiegoś dzieła i kieruje nimi w ten sposób, by stali się zdolni do jego wykonania. (...) Otóż powołał Bóg Najświętszą Maryję Pannę do tego, by stała się Matką Boga (27, 4, resp.).

Pismo Święte nic nie mówi na temat uświęcania Matki Bożej przed urodzeniem. Nie bez podstawy jednak wierzy się, iż ta, która zrodziła „Jednorodzonego Syna Ojca, pełnego łaski i prawdy” (J 1, 14) i ta, do której skierowane były słowa: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski” (Łk 1, 28) jest uświęcona bardziej niż inni. Stąd sądzi się, że Matka Boża była uświęcona w łonie swej matki, gdyż także w taki sposób zostali uświęceni np. Jeremiasz (Jr 1, 5) i Jan Chrzciciel (Łk 1,15) (27, 1, resp.). Tomasz sądzi, iż uświęcenie Maryi musiało być większe niż Jeremiasza i Jana Chrzciciela ponieważ zapowiadali ono przyjście Chrystusa, natomiast Maryja była „autorką” zapowiadanego przez nich przyjścia Zbawiciela (27, 6, resp. i ad 1)⁴.

Akwinata podkreśla, że czystość Matki Bożej ustępowała jedynie czystości Chrystusa. Chrystus bowiem, będąc Zbawcą sam nie potrzebował zbawienia. Matkę Bożą obciążał grzech pierworodny, ale została z niego oczyszczona przed narodzeniem (27, 2, ad 2). Momentem, w którym to uświęcenie nastąpiło jest — zdaniem Tomasza — moment wiania duszy rozumnej (27, 2, resp.)⁵.

⁴ Św. Tomasz cytuje prawdopodobnie z pamięci łacińską Wulgatę, dlatego przytoczonych cytatów na próżno byśmy szukali w Biblii Tysiąclecia. Same jednak treści cytowanych miejsc zupełnie się zgadzają.

⁵ Gdy 8 grudnia 1854 papież Pius IX miał ogłosić dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, o świątce na Plac św. Piotra przybyli rzymscy dominikanie pewni, że ujrzą czarną flagę na pałacu apostolskim. Flagi oczywiście nie było, a papież tego dnia rzeczywiście ogłosił nowy dogmat. Epizod ten wskazuje na siłę przywiązania Braci Kaznodziejów do nauki Akwinaty, a zarazem wskazuje na czysto werbalny odbiór głoszonych przez Tomasza poglądów. Otóż kluczem do rozwiązania całej sprawy jest, jak się wydaje, uświadomienie sobie poglądów św. Tomasza na temat rozwoju płodu ludzkiego w tonie matki. Przyjmuje on bowiem cykliczny rozwój płodu ludzkiego; 1) zapłodnienie, 2) wianie duszy rozumnej, 3) urodzenie. Według tych poglądów embrion ludzki po poczęciu ma tylko duszę wegetatywną, po pewnym czasie — zmysłową, aż dopiero w 60 dniu dla chłopców i w 80 dla dziewczynek, Bóg wlewa duszę rozumną. Odtąd embrion ludzki, zgodnie z tymi poglądami, jest człowiekiem. Św. Tomasz dał więc tu przewagę poglądom przyrodniczym Arystotelesa i Jana z Damaszku zamiast przywołać swoją własną metafizykę człowieka, według której dusza rozumna jest formą ciała ludzkiego, a ciało człowieka jest ludzkie od poczęcia, wobec czego człowiek ma duszę rozumną już od momentu poczęcia. Konsekwencją tych poglądów jest teza, że Maryja została oczyszczona z grzechu pierworodnego w momencie wiania duszy rozumnej, gdyż wcześniej jako substancja nierozumna, nie mogła zapodmiotować jakiegokolwiek grzechu, bo grzech nie dotyczy roślin ani zwierząt. Grzech pierworodny więc — zgodnie z tą teorią — zjawia się w momencie wiania duszy rozumnej; zarazem w tym momencie Maryja została z tego grzechu oczyszczona (27, 2, resp.). Tomasz więc nie uważa, iż był jakiś okres w rozwoju embrionalnym Matki Bożej, w którym byłaby Ona obciążona grzechem pierworodnym. Wydaje się, że gdyby Tomasz zdystansował te prymitywne poglądy na biologię człowieka i uznał, że człowiek ma duszę rozumną od momentu poczęcia, to nie miałby żadnych oporów wobec tezy o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny (co czyni np. w *Oblationes de Ave Maria*).

Historycy zresztą wydzielają trzy okresy w poglądach Tomasza na kwestię niepokalanego poczęcia Matki Bożej. R- Garrigou-Lagrane dzieli te okresy następująco: 1) 1253-54- św. Tomasz jest za tezą o niepokalanym poczęciu Maryi Panny. 2) 1254-1273 - wątpi, czego wyrazem jest m.in. pogląd w III cz. „Summa Theologiae”. 3) po 1272 - jest ponownie za tezą o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Zob. Bronisław Dembowski. Historia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. 1954.

W związku z tak sformułowaną tezą pojawił się następujący zarzut: uświęcenie przez łaskę musi być poprzedzone oczyszczeniem z grzechów uczynkowych i grzechu pierworodnego. Skoro takie uświęcenie nastąpiło, to oznaczałoby, że gdyby Maryja umarła przed śmiercią Swego Syna musiałaby wejść do nieba, a przecież nie mogłaby, gdyż Jego śmierć stanowiła dla ludzi zbawczą mękę. (Mamy, więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa - Hbr 10, 19). Tomasz formułuje na ten zarzut bardzo prostą i jasną odpowiedź. Maryja, mianowicie, była wolna od grzechu pierworodnego w sensie osobistym. Nie była natomiast wolna od winy obciążającej całą naturę ludzką. Mogłaby więc wejść do nieba tylko po śmierci Odkupiciela, podobnie jak patriarchowie Starego Testamentu. (27, I, ad 3). Dalej przechodzi Tomasz do wyjaśnienia natury uświęcenia Matki Bożej. Otóż uświęcenie to — zdaniem Doktora Powszechnego — odebrało moc oddziaływania zarzewiu grzechu, czyli nieuporządkowanym pożądanom zmysłowym w swym stadium habitualnym (27. 3, resp.). Ponadto w tym okresie szczególnie czuwała nad Maryją Boża Opatrzność, która ostatecznie neutralizowała oddziaływanie zarzewia grzechu (27. 4. ad I). W momencie poczęcia Chrystusa, z Potomka na Matkę spłynęła całkowita wolność od zarzewia grzechu (27, 3, resp.). „Musimy przeto — konkluduje Akwinata — uznać, że Najświętsza Panna nie popełniła żadnego grzechu uczynkowego: ani śmiertelnego, ani powszedniego, tak iż na Niej sprawdziły się słowa: „Cała jesteś piękna, przyjaciółko moja, i nie ma w Tobie skazy" (Pnp 4. 7; 27, 4 resp.).

Była w Najświętszej Maryi Pannie potrójna pełnia łaski. Po pierwsze, jako łaska przysposabiająca, aby stała się Maryja Matką Chrystusa. Łaska ta skłaniała ją ku dobru. Była to pełnia uświęcenia. Po drugie, pełnia łaski wynikała z obecności w Jej łonie Wcielonego Syna Bożego. Pełnia łaski utwierdzała Maryję w dobru. Po trzecie, posiadała Maryja pełnię celu, czyli chwałę nieba, która zarazem napełniała ją radością z wszelkiego dobra (27, 5. ad I), Maryja bowiem. co do człowieczeństwa była osobą najbliższą Chrystusowi, gdyż z Niej wziął On naturę ludzką. Dlatego musiała otrzymać od Chrystusa łaskę w większej obfitości, niż pozostałe stworzenia. Wyraził to archanioł Gabriel używając w swym pozdrowieniu zwrotu: „łaski pełna" (27, 5, resp.). Stąd słuszenie wierzy się, że Maryję w niebie wyniesiona jest ponad aniołów (30, I ad 2).

Zwiastowanie anielskie, poczęcie Chrystusa i małżeństwo ze św. Józefem

Zawsze nurtowało ludzi pytanie: dlaczego akurat w taki sposób Bóg poinformował Maryję o przewidywanym dla Niej zadaniu? Mógłby to przecież uczynić w prostszy sposób? Doktor Anielski rozważając ten problem uważa, że godność Maryi jako człowieka wymagała objawienia się anioła w wizji zmysłowej. Plan tego objawienia — według Tomasza — prezentuje się następująco: Na początku anioł przedstawił Maryi cel swojej wizyty. Uczynił to w ten sposób, iż najpierw przygotował umysł Maryi na przyjęcie nadzwyczajnych informacji przez niezwykle pozdrowienie. (Maryja wiedziała, iż jest to pozdrowienie niezwykle, gdyż dobrze znała Stary Testament). — św. Łukasz pisze: „Ona (Maryja) zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie".) Zdaniem Tomasza bowiem zwrot „łaski pełna" oznaczał zdolność poczęcia Syna Bożego. Zapewnienie „Pan Z Tobą" oznaczało samo poczęcie Chrystusa. Słowa: „Błogosławiona jesteś między niewiastami" wskazują na niezwykle zaszczyt, jaki spotkał Dziewicę z Nazaretu. W drugiej części swego posłania Gabriel zawarł wprost informację o Wcieleniu Drugiej Osoby Boskiej. „Oto poczniesz i porodzisz Syna". A wskazując, że będzie to wielki sposób poczęcia rzekł: „Duch święty zstąpi na Ciebie". W trzeciej części swojego

zwiastowania Archanioł posłużywszy się przykładem Elżbiety, wskazał że dla Boga nie ma nic niemożliwego i uzyskał zgodę Maryi na poczęcie i urodzenie Zbawiciela (30. 4, resp.; Łk I. 26-38).

Małżeństwo Maryi z Józefem było małżeństwem prawdziwym — osiągnęło, ono swą pełnię, mimo braku współżycia cielesnego. Zdaniem Tomasza bowiem, jedność małżonków polega bardziej na pewnym niewidzialnym związku dusz, niż na współżyciu seksualnym. Małżeństwo Maryi i Józefa uzyskało swą pełnię dlatego, że stało się rodziną i to rodziną Syna Bożego, w której, jako człowiek, wzrastał i wychowywał się (29, 2, resp.). Małżeństwo to — zdaniem Akwinaty musiało być zawarte ze względu na Chrystusa, samą Maryję oraz na nas.

Ze względu na Chrystusa dlatego, aby nie został odrzucony przez niewierzących, jako dziecko z nieprawego łoża. Ponadto należało podać rodowód ojca dla Żydów. Posiadanie ojca zabezpieczało w tamtych czasach w ogóle życie narodzonego dziecka. (W przypadku Jezusa także przed prześladowaniami Heroda Wielkiego). Zarazem św. Józef był żywicielem Najświętszej Rodziny.

Najświętszą Maryję Pannę małżeństwo ze św. Józefem chroniło przed karą przewidywaną w wypadku nieprawego poczęcia, chroniło Ją przed zniesławieniem i zapewniało pomoc męża.

Dla nas św. Józef poświadcza fakt narodzenia się Chrystusa z Dziewicy, gdyż zaślubiny Maryi z Józefem nadają wiarygodność zapewnieniom Maryi o dziewictwie. (Jako mężatka po co miałyby kłamać? — podkreśla retorycznym pytaniem św. Tomasz). Zaślubiny Maryi z Józefem są — zdaniem Doktora Powszechnego — symbolem zaślubin Kościoła z Chrystusem. Ponadto Tomasz uważa, iż przykład Maryi mógłby być usprawiedliwieniem lekkomyślności dziewcząt, które stają się matkami zanim staną się żonami. Małżeństwo Maryi z Józefem jest wreszcie także przeciwko heretykom uwłaczającym małżeństwu bądź dziewictwu (29, I. resp.).

Narodzenie Chrystusa, chwała Maryi i Jej kult

Św. Tomasz uważa, że Maryja była dziewicą nie tylko przed narodzeniem Chrystusa i w momencie Jego narodzenia, lecz że została dziewicą do końca swego życia na ziemi. Prorok bowiem mówiąc: „Oto panna pocznie — dodał — i porodzi Syna” (Iz 7, 14). Stało się tak ponieważ: Po pierwsze, odpowiadało to naturze Zrodzonego, gdyż słowo uzewnętrznia się nie naruszając umysłu, tak więc i Słowo Wcielone nie naruszyło dziewicy. Po drugie, naruszenie dziewictwa Maryi nie harmonizowałoby ze skutkiem Wcielenia. Chrystus bowiem przyszedł łączyć, nie dzielić. Po trzecie — zdaniem Akwinaty — Ten, który polecił czcić rodziców nie naruszyłby własnej Matki. (28, 2, resp.). Argumentem na to, co tu powiedziano jest fakt, że Maryja miała wyłączną miłość Boga, inaczej niż to jest w miłości między ludźmi. Doskonałość więc tej miłości i doskonałość Chrystusa wymagały narodzin z dziewicy i tego by nadal dziewicą pozostała. (28, I, resp. i 3, resp.). Ponadto Tomasz sądzi, iż Maryja z Józefem złożyli po swoich zaślubinach ślub czystości. (28, 4, resp.).

Maryja była obdarzona i korzystała w sposób odpowiadający swej pozycji z daru mądrości, łaski czynienia cudów i daru proroctwa. Na dar mądrości wskazuje kontemplacja („Maryja zaś zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w swoim sercu”. (Łk. 2, 19)). Natomiast nie nauczała, gdyż kobiecie nauczać nie wypadało. Z łaski czynienia cudów Matka Boża za życia ziemskiego nie korzystała, gdyż w tym czasie miały one potwierdzać prawdziwość nauki Chrystusa. Dlatego także Jan Chrzciciel nie czynił cudów (J 10, 41). Na dar proroctwa, którym Bogarodzica została obdarzona,

wskazuje Magnifikat (Łk I, 46) (27, 5, ad 3). Wobec tej tezy, Tomasz przytacza zarzut Chryzostoma, który komentując scenę z Matką i braćmi Jezusa (Mt 12, 47) mówi, iż Maryja powodowana była próżnością i że nie miała jeszcze wtedy właściwego pojęcia o Chrystusie. Tomasz kwituje ten wywód krótko: „Wypowiedź Chryzostoma tchnie przesadą” (27, 4, ad. 3.).

Św. Tomasz za Augustynem przyjmuje, że Maryja z duszą i ciałem została zabrana do nieba (27, I, resp.).

Podstawy kultu Maryi jako Matki Bożej św. Tomasz określa w kwestii 25 noszącej tytuł: „Kult Chrystusa”, której artykuł 5 jest zatytułowany: „Czy Matce Bożej należy oddawać cześć Boską?”. Tomasz odpowiada, że oczywiście nie. Czci należnej Bogu nie oddajemy stworzeniom. Natomiast Matce Boga-Człowieka przysługuje cześć ze względu na wyższość nad innymi stworzeniami rozumnymi, gdyż jest Matką Boga. Stąd przysługuje Jej cześć świętych i to cześć służebna (*dulia*), lecz większa od niej (*hyperdulia* — zastrzeżona tylko dla Matki Boga - 25, 5, resp.).

Widać więc jasno, że źródłem pozycji Maryi w Kościele jest Chrystus i z Jego chwały wynika chwała Maryi jako Jego Matki, która jak było powiedziane jest osobą najbliższą Chrystusowi ze względu na Jego Człowieczeństwo. Św. Tomasz mówi wprost: „Kult Matki skierowuje się ku Synowi, bo czcimy ją ze względu na Syna” (25, 5, ad 2). A w korpusie tego artykułu powiada: „Chociaż Błogosławiona Panna Maryja jest wyniesiona ponad aniołów, to nie jest wyniesiona aż do równości z Bogiem, albo do jedności osobowej, i dlatego nie mówi się, że siedzi po prawicy, lecz że stoi po prawicy oraz że spływa na nią chwała Syna na sposób uczestnictwa, a nie pełni, o tyle, o ile mówi się, że jest Matką Boga, a nie Bogiem” (25, 5, c.).

Zakończenie

Z przytoczonych tekstów wynika, że św. Tomasz z kultem Najświętszej Maryi Panny miał zupełnie inne trudności niż my obecnie. Tomasz bowiem broni ludzi przed oddawaniem Maryi czci przysługującej tylko Bogu. My zaś musimy bronić samego tego kultu i należnej Matce Bożej pozycji w Kościele. Dlatego należy przypominać naukę św. Tomasza, w której kult i chwała Maryi wynikają z kultu i chwały Chrystusa, ale też są z nimi nierozzerwalnie połączone.

Kult Matki Bożej, będący uwzględnieniem w religijności człowieka Jej osoby, nie przysłania w tej religijności Boga. Ta, przez którą Bóg wszedł w dzieje człowieka nie może Go przysłonić, raczej Go ujawnia, ciągle Go wskazuje i do Niego kieruje.

Zarazem sądzi się, że właśnie odniesienie do Matki Bożej jest znakiem prawidłowego odniesienia do Chrystusa, głównie w Jego Człowieczeństwie, gdyż Chrystus właśnie jako Człowiek jest pośrednikiem między Bogiem i ludźmi (26, 2, resp.). Św. Teresa z Awila, wielka mistyczka i Doktor Kościoła, uważa wręcz, że właśnie szczerością odniesienia do Matki Bożej należy mierzyć prawidłowość rozwoju życia religijnego, prawidłowość relacji do Trójcy Świętej.

Może więc dlatego katolicyzm polski, w którym nigdy nie było oddawania Maryi czci należnej Bogu, był w ciągu wieków tak mało podatny na rozmaite błędy?

Warto więc pamiętać, że Maryja nie jest kapłanem, apostołem, nie zajmuje miejsca w hierarchii kościelnej. Jest zawsze tylko i aż Matką. Matką Chrystusa i Matką Kościoła. Jeśli rozumiemy Kościół

jako wspólnotę wszystkich wierzących, stanowiącą Mistyczne Ciało Chrystusa, to Maryja jest także Matką nas wszystkich. Dlatego wiszący na Krzyżu Odkupiciel powierzył nas, w osobie św. Jana Ewangelisty, swojej Matce oraz Ją samą dał nam właśnie jako Matkę. Dlatego także Maryja została zabrana z duszą i ciałem do nieba, gdyż macierzyństwo wymaga zarówno duszy jak i ciała⁶. Jej „*fiat*” w odpowiedzi na zwiastowanie archanioła Gabriela ma wartość nadprzyrodzoną; gdyż dotyczyło porządku nadprzyrodzonego. To zaś, co nadprzyrodzone jest ponadczasowe. Dlatego już zawsze Maryja pozostanie Matką Kościoła, to znaczy: Matką Chrystusa, ukazującą nam swego Syna i Matką naszą polecającą nas Chrystusowi.

⁶ Refleksje zawarte w *Zakończeniu* należą do profesora Mieczysława Gogacza. W związku z jego książką poświęconą Matce Bożej („Dzień z Matką Bożą”. Warszawa 1986) redaktor Jerzy Wyszyński z tygodnika „Myśl Społeczna” poprosił Autora o rozmowę („Porozmawiajmy o Matce Bożej”. 17 VIII 1986. 35 (1119). s. 3). Właśnie z tej rozmowy zaczerpnąłem ascetyczne refleksje, którymi podsumowałem teologiczne ustalenia św. Tomasza z Akwinu.